

Prezes ma głos

Przed czym kroczy pycha

„Jeszcze jeden świt, jeszcze jeden zmrok...” — śpiewała na swojej płycie wydanej w 2010 roku Irena Santor. Kończy się rok 2014, rok trudny dla wielu z nas i dla wielu naszych pacjentów. Mimo to Polskie Towarzystwo Diabetologiczne przez ten rok kroczyło dzielnie na ścieżce swojego rozwoju: w maju odbył się w Gdańsku największy w historii — i już piętnasty — zjazd PTD, liczba czynnych członków Towarzystwa przekroczyła magiczną liczbę dwóch tysięcy, zainicjowaliśmy działania zmierzające do uchwalenia Ustawy o Cukrzycy — Narodowego Programu Zwalczania Cukrzycy i jej Powikłań, uruchomiliśmy Szkołę Pompową PTD. Dzieje się zatem coraz więcej, chociaż na widoczne skutki tych i innych lokalnych inicjatyw będziemy musieli poczekać jeszcze kilka lat. Niestety, niewiele zapowiada, aby przyszły rok był łatwiejszy, gdyż wprowadzane zmiany i po raz kolejny wywołany chaos w systemie ochrony zdrowia nie będą służyły chorym na cukrzycę. Przykładowo lekarze rodzinni przestaną być motywowani do wczesnego wykrywania cukrzycy, gdyż zlikwidowana zostanie trzykrotnie wyższa stawka kapitacyjna za leczenie osób z cukrzycą. Zauważalna korzyść wprowadzenia kilka lat temu lepszego finansowania opieki nad chorymi na cukrzycę w POZ nie doprowadziła może do istotnej poprawy leczenia tej grupy pacjentów, ale spowodowała, że lekarze rodzinni, zainteresowani posiadaniem w swoim rejestrze jak największej liczby osób z cukrzycą, aktywnie poszukiwali cukrzycy wśród swoich podopiecznych i ich rodzin. W wielu poradniach lekarza rodzinnego w ciągu roku od wprowadzenia wyższej stawki kapitacyjnej liczba chorych na cukrzycę podwoiła się właśnie dzięki znaczącej poprawie w rozpoznawaniu cukrzycy. Siłą rzeczy spowodowało to też większe zainteresowanie cukrzycą wśród lekarzy POZ, co było zjawiskiem jednoznacznie pozytywnym.

Rok 2015 przyniesie inne istotne zmiany. Uwaga lekarzy będzie skupiona przede wszystkim na realizacji założeń tzw. pakietu onkologicznego. Hucznie zapowiadany program Ministerstwa Zdrowia mający uprościć i skrócić czas diagnostyki i ułatwić leczenie osób z chorobami nowotworowymi jest wielką niewiadomą.



Wprowadza się go w niewyobrażalnym pośpiechu, bez pilotażu, bez dokończonego procesu legislacyjnego (brakuje bowiem wielu rozporządzeń dotyczących szczegółów programu), pod dyktando polityków, a wszelka krytyka działań MZ spotyka się z agresją werbalną najwyższych czynników państwowych. Po raz kolejny MZ, wprowadzając program zdrowotny, nie przeprowadza rzeczywistych konsultacji z lekarzami i ekspertami, jest głuche na jakiegokolwiek rady i z założenia traktuje każdą krytykę jako atak bez mała personalny. Brak otwartości władz systemu ochrony zdrowia na środowiska specjalistyczne — w tym i diabetologiczne — jest jednym z największych grzechów tej ekipy i na pewno zemści się na niej, ale też i na chorych. Nie powinno nikogo zdziwić, jeśli z powodu braku możliwości porozumienia, a nawet porozmawiania, lekarze rodzinni nie otworzą swoich placówek 2 stycznia. Medycyna stała się na tyle skomplikowana, że bez znacznego zaangażowania ekspertów z danej dziedziny nie jest możliwa udana realizacja jakiegokolwiek projektu zdrowotnego. Przecież wprowadzanie takiego programu, jakim jest pakiet onkologiczny, w normalnej sytuacji odbywałoby się przy zadowoleniu wszystkich stron — władz MZ, onkologów, lekarzy rodzinnych i pacjentów. Obecnie jednak urzędnicy MZ, sami będąc w panice, grożąc i strasząc, zmuszają lekarzy POZ do podpisywania umów z NFZ, onkolodzy pozostają daleko sceptyczni, lekarze rodzinni protestują i zaraz będą strajkować, a pacjenci podlegają manipulacji mediów nieustannie oskarżających lekarzy o bezwstydną chęć bogacenia się bez względu na los chorych i stan budżetu państwa. Doświadczenie jednakowoż pokazuje, że z medycyną i jej prawami nikt nigdy nie wygrał — walczył z nią oraz lekarzami i Napoleon, i Lenin, i Stalin, i Gomułka, i Balcerowicz — a w końcu i tak lekarze zawsze wybierali to, co jest optymalne dla chorego, działając w porozumieniu tylko z nim. I im prędy rządzący rozumieją, że do poprawy losu chorych wiedzie droga przez gabinety lekarskie, a nie gabinety ministra i sale obrad sejmu, tym będzie lepiej dla nas wszystkich. Słyszac w ostat-

nich tygodniach buńczuczne wypowiedzi władz MZ, nietrudno przywołać słowa z Księgi Przysłów przypominające przed czym kroczy pycha: „Przed porażką — wyniosłość, duch pyszny poprzedza upadek (Prz, 16, 18)...

No i gdzie w tym całym rozgardiaszu, morzu negatywnych emocji, politykierstwa i niepokoju miejsce na diabetologię? Dziedzinę spokojną, otwartą, pozbawioną działań taktycznych, a zbudowaną wokół strategii

wieloletniej opieki nad pacjentami z cukrzycą, przepełnioną do nich empatią, łatwo nawiązującą współpracę z innymi dziedzinami... Postarajmy się zatem działać wspólnie tak, aby rok 2015 był nie tylko rokiem onkologii i by o naszych chorych pamiętano nie tylko wówczas, gdy zachorują na raka. A po 2015 przyjdzie 2016 i z nim nowe nadzieje, czyli „jeszcze jeden świt...”.

Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!



prof. dr hab. n. med. Leszek Czupryniak
Prezes Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego